

KULTURA | Premiera „Mapy i terytorium” Eweliny Marciniak według powieści Michela Houellebecqa, wyróżnionej Nagrodą Gouncourtów, odbędzie się 14 października w Teatrze Wybrzeże. Scena obchodzi 70-lecie istnienia.

JACEK CIEŚLAK

Jak podkreślają twórcy najnowszej premiery Teatru Wybrzeże, najbardziej utytułowana powieść francuskiego pisarza, laureata nagrody Goncourtów, to melancholijna, choć zarazem niepozbawiona ironii opowieść o współczesnej sztuce. Namysł nad kondycją współczesnego świata Houellebecq prowadzi tym razem nie z perspektywy burdelu w Tajlandii, a galerii sztuki w Paryżu. Ale logika tej zmiany nie jest przypadkowa. Główny bohater, Jed Martin nie radzi sobie w życiu zbyt dobrze: nie potrafi nawiązywać relacji z ludźmi, z trudem podtrzymuje więzi rodzinne. Jako artysta, odnosi jednak spektakularny i paradoksalny sukces, robiąc zdjęcia map Michelin. W przygotowaniu następnej wystawy pomaga mu sam Michel Houellebecq - pisze tekst do katalogu. Wkrótce potem zostaje bestialsko zamordowany.

- Houellebecq z pewnością napisał książkę o roli pieniądza w sztuce oraz kapitalizmie w ogóle i ten wątek jest dla nas bardzo ważny - powiedziała nam Ewelina Marciniak, która wcześniej wyreżyserowała w Wybrzeżu „Amatorki” i „Portret damy”. - Interesuje nas to, jak coś staje się sztuką i przestaje nią być, stając się już tylko produktem oraz jak doświadczamy rzeczywistości, w której sztuka nie może obronić się sama.

Kryminał o artystach

Książkę zahacza też o kwestię jak własne życie można uczynić sztuką, co niektórzy potrafią również spieniężyć.

- Jednak gestu Houellebecqa, gdy sam staje się bohaterem książki, a potem się uśmierca nie traktujemy jako taniej prowokacji, która służy sprzedaży powieści, bo „Mapa i terytorium” są zbyt dobrą literaturą - mówi Ewelina Marciniak. - Chodzi o to, że autor igra naszym spojrzeniem na sztukę i zadaje pytanie, czym jest autoportret artysty i jak trudno uwolnić się od siebie. Dzięki temu książka i spektakl stają się pytaniem o tożsamość twórcy,

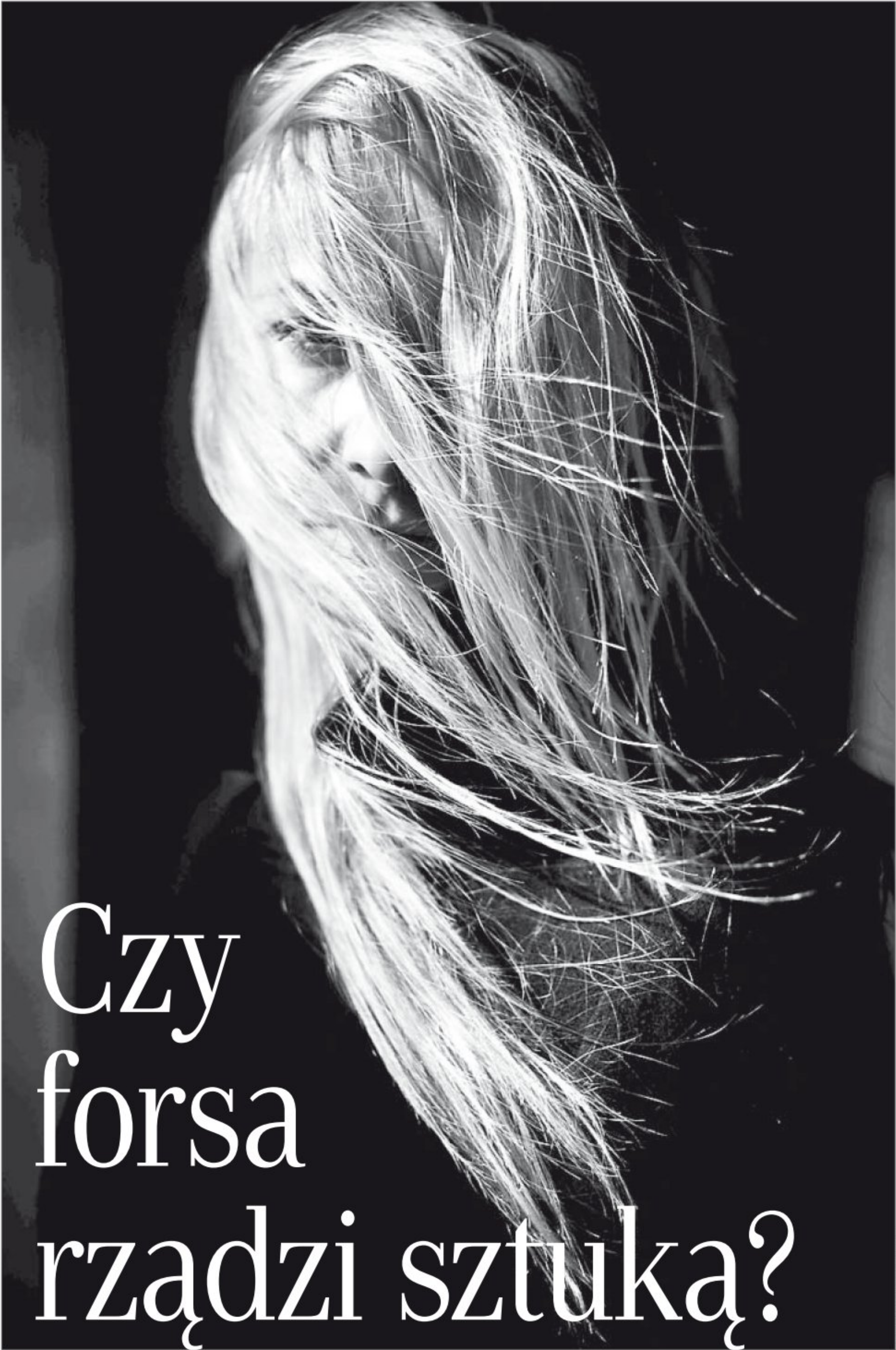
zaś fantazja na temat własnej śmierci staje się wprowadzeniem do gry z konwencją. Wika nas też w formę kryminalną, którą rozpoczynamy w trzeciej części. Bawimy się kryminałem, z zastrzeżeniem, że jest to kryminał ontologiczny, bo bohater prowadzi śledztwo we własnej sprawie tylko po to, żeby zadać sobie fundamentalne pytanie „kim jestem?”. Nie interesuje nas kto zabił, tylko jakim człowiekiem i artystą jest ofiara? Dlatego w naszym kryminale punkt ciężkości nie jest przeznaczony na to „kto zabił?”.

W spektaklu bierze udział pięćka dzieci.

- Mamy młodych aktorów, którzy grają bardzo poważne role - mówi reżyserka. - Dwójka z nich gra artystów, bardzo bogatych artystów - Damiena Hirsta i Jeffa Kounsa, których nasz główny bohater stara się namalować. Obaj panowie zabierają też głos w sprawie, co to znaczy być bogatym artystą, uważanym jednocześnie za reprezentanta sektora produkcyjnego. W powieści Houellebecqa jest też zapisany konflikt pomiędzy Williamem Morrisem, który wierzył, że nastąpi złoty wiek kiedy przemysłowców zastąpią artyści i Le Corbusierem, twórcą architektury stosowanej, użytkowej. Ten wybór bohaterów wspiera dociekania Houellebecqa o tym, co ma być ważniejsze w naszym świecie: piękno czy porządek? Czy sztuka zaburza nasze wygodne życie, czy jest czymś, do czego każdy z nas ma prawo? Morris, projektując swoje wspaniałe tapety, podkreślał, że każdy ma prawo do piękna. Staramy się czerpać z wszystkich kontekstów, jakie w swojej wielowątkowej powieści Houellebecq podpowiada. To zdecydowanie ważniejsze do fabuły, która nie jest skomplikowana. Obserwujemy przecież kryzys życia i twórczości głównego bohatera. To jest równia pochyła. On krok po kroku odcina się od rzeczywistości. Kiedy ma szansę na kontakt z ojcem i wielką miłość, odpuszcza sobie i wszystko zaprzepaszcza.

Wybór dziecięcych aktorów podyktowany jest oceną charakteru postaci.

- Świat od nich wiele oczekuje, ale oni są bezbronni,



Czy forsa rządzi sztuką?

♦ **Ewelina Marciniak**, tajemnicza i wzięta reżyserka Teatru Wybrzeże, gdzie wyreżyserowała „Amatorki” i „Portret damy”

bezradni jak dzieci - mówi Ewelina Marciniak. - Kiedy się czegoś boją nie podejmują walki, tylko uciekają, szczególnie nasz główny bohater, ale podobnie można określić jego ojca i Olgę. Myślę, że już od „Cząstek elementarnych” dziecko jest wpisane w charakter postaci Houellebecqa. Ich melancholia dlatego jest tak przejmująca, bo to smutek dziecka, które łaknie radości i czuje radość, ale oczekiwania rzeczywistością nie pozwalają na nią. Czasami są też sierotami, jak bohater „Mapy i terytorium”, którego matka popełniła samobójstwo, gdy miał 7 lat.

Pytanie o to, co znaczy dorastanie w dzisiejszym świecie był pierwszym tropem w myśleniu o inscenizacji:

- A oznacza tyle, że przestajemy cieszyć się tym, co jest, tylko ciągle oczekujemy tego, co ma przyjść - mówi Ewelina Marciniak. - Tak rodzi się fatalne kino w głowie, które wyświetla projekcję o tym, co się stanie jak będziemy z tym lub innym i osiągniemy to lub tamto, bo zgodnie z chorą logiką dojrzałości dopiero wtedy będziemy szczęśliwi. Dzieci potrafią być szczęśliwe bez powodu. Dorosły musi spełniać oczekiwania własne lub innych.

Tęsknota za sztuką

W spektaklu dzieci będą bardziej dojrzałe niż dorośli, ale też są momenty, że przypominają kim są naprawdę.

- Są wtedy grupą dzieci, która objaśnia czym jest pogrzeb, zastanawia się w jakich częściach ciała mieszka miłość, dyskutuje o tym, czego chciał Morris lub Le Corbusier - powiedziała - Ewelina Marciniak. - Jeśli ktoś nie będzie wiedział kim jest Hirst i Kunst dzieciaki pięknie im to wytłumaczą, pokazując przeźrocza z przykładami słynnych prac.

Powiedzą też o wydaniu książki Houellebecqa, żeby

każdy wiedział, że dostała Nagrodę Goncourtów i co to za nagroda.

- Houellebecq otwiera swoją książkę znaną sceną: oto główny bohater, Jed Martin, próbuje namalować portrety dwóch najbogatszych artystów współczesnego świata, Jeffa Kounsa i Damiena Hirsta - przypomina Jan Czapliński, dramaturg spektaklu, który wcześniej pracował z Ewelina Marciniak przy „Księgach Jakubowych” Olgi Tokarczuk. - Nie udaje mu się, ma problem z dokończeniem twarzy Kounsa. Zły na siebie, niszczy malowany od tygodni obraz. Ale powołane w ten sposób złe duchy współczesnej sztuki będą mu towarzyszyć już do końca. Dlaczego złe? Bo rewersem i funkcją sztuki jest w tej opowieści zawsze pieniądz. Realizacja tęsknoty za sztuką, która pozwala przeżyć coś naprawdę, w oderwaniu od galerii i rosnących cen dzieł, będzie zatem wiązała się z doświadczeniami ostatecznymi - przemianami, śmiercią, a nawet morderstwem.

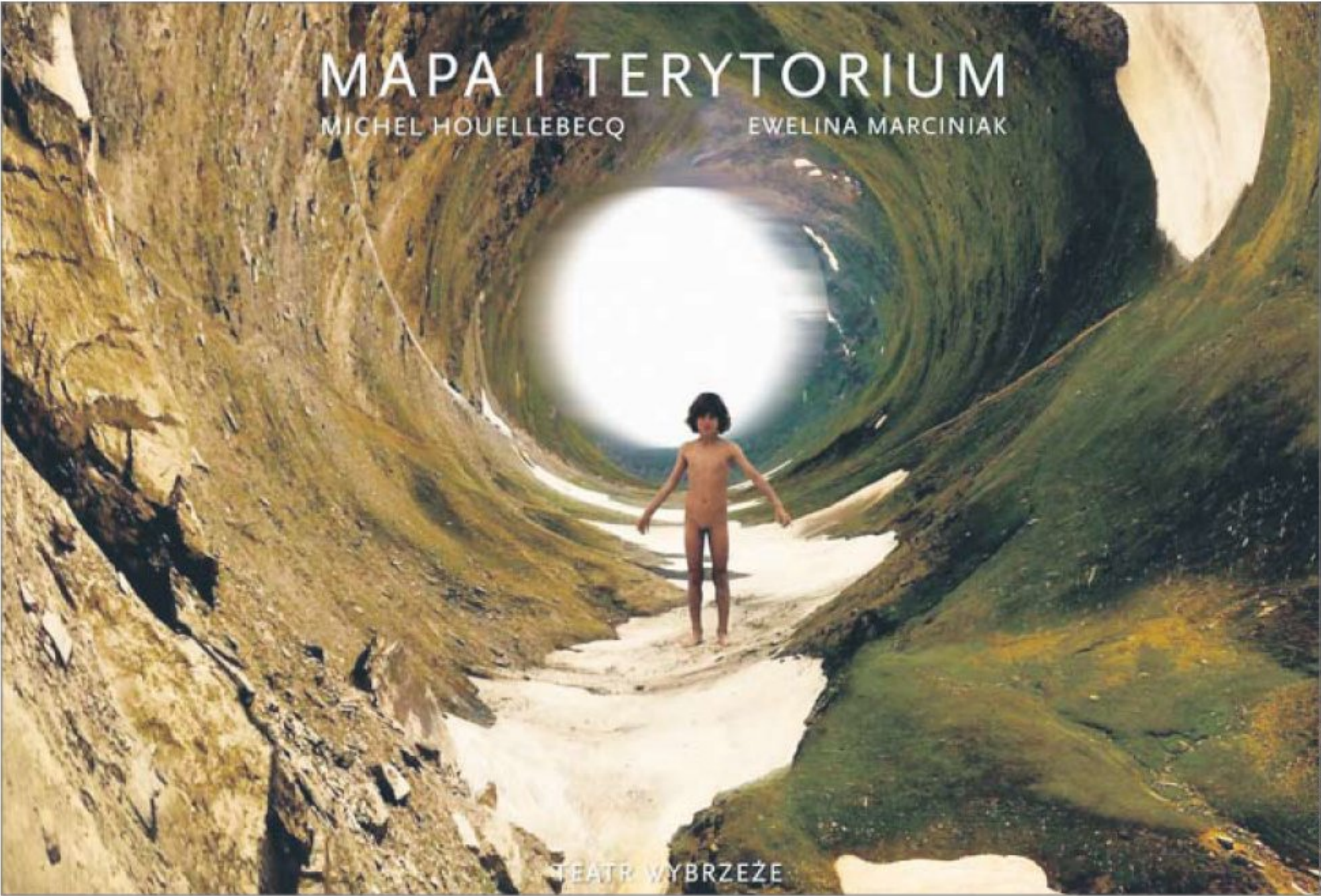
Te wątki, filtrowane i katalizowane przez sztukę, są dla twórców najważniejszym wątkiem w powieści Houellebecqa. W spektaklu występują: Magdalena Boć, Katarzyna Dalek, Piotr Biedroń, Michał Jaros, Jacek Labijak, Krzysztof Matuszewski, Marek Tynda oraz gościnnie Justyna Świąs.

Zatoka świn

Rozpoczęty sezon 2016/2017 będzie dla Wybrzeża jubileuszowym. 20 listopada 2016 roku minie 70 lat od inauguracji działalności sceny prapremierą sztuki Tadeusza Gajcego „Homer i Orchidea” w reżyserii Iwo Galla. 7 stycznia 2017 roku upłynie z kolei 50 lat od premiery „Zmierchu demonów” Romana Brandstaettera w reżyserii Jerzego Golińskiego, która otworzyła nowo wybudowany gmach na Targu Węglowym. Kulminacyjnym wydarzeniem jubileuszowego roku będzie grudniowa premiera „Wiśniowego sadu” Czechowa, z którym po raz pierwszy zmierzy się Anna Augustynowicz.

W przyszłym roku planowany jest spektakl pod roboczym tytułem „Ja Teatr. Wybrzeże 70/50”. Wybrzeże pokaże też „Zatokę” Michała Kurkowskiego. Tekst sztuki powstał w oparciu o materiały prasowe i dokumenty dotyczące głośnej i bulwersującej sprawy nazwanej „sprawą zatoki świn” dotyczącej gwałtów, których ofiarami padali trójmiejskie dziewczęta. ©

www.teatrwybrzeze.pl



♦ Plakat do „Mapy i terytorium”, najnowszej premiery trójmiejskiego teatru



♦ W spektaklu „Mapa i terytorium” wezmą udział dzieci wyłonione w castingu